

Badanie: Szczepionki przeciw Covid wydają się instalować unikatowy adres używany przez komputery wewnątrz osób zaszczepionych

Poniższy materiał jest moim streszczeniem ciekawego tekstu, jaki znalazłem na [Beforeitsnews](#). Jest też film na [Rumble](#). Nie wiem, czy tezy autora tekstu mają osadzenie w rzeczywistości, czy też nie, ale warto się z nimi zapoznać, gdyż jako społeczeństwo nie jesteśmy informowani przez System w wystarczającym stopniu o ważnych dla nas sprawach. Zbyt często już różnica między tzw. teorią spiskową a rzeczywistością sprawdza się do, jak to niektórzy dowcipnie określają... tylko kilku miesięcy.

Dr Luis De Benito dzieli się wstępem do swojego raportu na temat zjawiska adresów MAC u osób zaszczepionych. opracowano 27 11 2021

24 LISTOPADA 2021

Dr Luis Miguel De Benito, lekarz gastrolog z doktoratem z biologii molekularnej przedstawia fragment swoich badań dotyczących tajemniczych adresów MAC wykrywanych przez niego za pomocą aplikacji Bluetooth w telefonie u osób zaszczepionych.

Jest to krótki raport, który wysłał on do różnych zespołów badawczych na całym świecie i który ma zostać opublikowany w całości 31 dnia tego miesiąca.

W tej krótkiej zapowiedzi dr De Benito wyjaśnia, co zaobserwował i jakie mogą być możliwe przyczyny tego zjawiska.

Dr Luis De Benito: Opowiem wam dzisiaj o odkryciu z tego lata, związanego z tymi wszystkimi próbami szczepień. Skąd tyle zainteresowania tym dżganiem? Zamierzam to opowiedzieć.

Organizacje międzynarodowe, które również badają tę sprawę, poprosiły mnie o krótkie sprawozdanie na temat tego, co zrobiłem latem. [...] Różne zespoły [...] tłumaczą to na kilka języków. Mówię to, ponieważ prawdopodobnie do 31-go zostanie to upublicznione.

[...]

Nie obchodzi mnie, czy myślisz, że bredzę. Ale ponieważ mam moralny obowiązek zgłosić to, co zrobiłem, mówię wam to dzisiaj. A ktokolwiek chce w to uwierzyć, uwierzy w to, a kto nie, będzie osądzał, krytykował i porównywał. Jak mówię, napisałem go i wysłałem już do zespołów, które studiują ten temat w różnych częściach świata.

Skoro z medycznego punktu widzenia nie ma potrzeby profilaktyki choroby o śmiertelności dwa na tysiąc, to po co tak upierać się, żeby zaszczepić wszystkich? Co mi da szczepionka (na coś, czego jeszcze nie mam?). Cóż, ten eksperyment powstał z tej refleksji.

Chociaż konsultacji jest wiele, latem 2021 roku popołudniami byłem jedynym operującym. W tym budynku popołudniami nie było nawet personelu administracyjnego. Pod moim biurkiem od czasu do czasu parkowałem karetkę z SUMA, z pogotowia, bo tam mają bazę. To były jedyne „zakłócenia”, jakie wykryłem. Większość obserwacji została przeprowadzona bez tego artefaktu. Rozpocząłem konsultację o godzinie 15:00 i co 20 minut zapisywałem pacjentów.

Ze względu na działania COVID zalecono, aby przybywali sami i jeśli to możliwe, w wyznaczonym czasie. Nie przed ani po. Przed rozpoczęciem konsultacji podłączałem aplikację Bluetooth na swoim telefonie komórkowym i niezmiennie sprawdzałem, czy nie ma urządzenia do kontaktu. W zasięgu nie było żadnego urządzenia elektronicznego, z którym można by się połączyć. Kiedy pojawiał się pacjent, często już na schodach lub na początku korytarza, około 20 metrów od gabinetu, na moim telefonie komórkowym widziałem, czy pojawiło się jedno czy dwa urządzenia do połączenia przez Bluetooth. Jeden, dwa lub żaden.

Na moim telefonie mogłem sprawdzić, czy Bluetooth coś wykrywa, czy nic. A jeśli było coś, to było to urządzenie z kodem adresu Media Access Control, tzw. MAC, unikalny identyfikator, który producenci urządzeń elektronicznych przypisują do karty lub elementu, który można połączyć w sieć.

Po spełnieniu wymagań medycznych pacjentów pytałem ich, czy byli szczepieni na COVID. Niezależnie od odpowiedzi, zapisywałem je na kartce.

Żaden z pytanych przeze mnie 137 pacjentów nie odmówił odpowiedzi. Jeśli odpowiedź była twierdząca, pytałem, jaki rodzaj szczepionki otrzymali, kiedy i czy mieli niepożądane reakcje. Następnie pytałem ich, czy mają jakieś telefony komórkowe lub urządzenia elektroniczne, takie jak bezprzewodowe zestawy słuchawkowe lub tablety, a jeśli tak, prosiłem ich o wyłączenie na chwilę. Kiedy go wyłączali, na moim telefonie komórkowym zwykle jedno z urządzeń zarejestrowanych w Bluetooth zniknęło.

Oto wyniki.

Spośród 137 ankietowanych pacjentów 112 stwierdziło, że zostali zaszczepieni, a 25 stwierdziło, że nie byli zaszczepieni. Żaden z pacjentów, którzy powiedzieli, że nie byli zaszczepieni, nie zarejestrował na moim telefonie komórkowym żadnego urządzenia z możliwością połączenia Bluetooth, po upewnieniu się, że ich telefon komórkowy jest odłączony, jeśli taki miał.

W przypadku 96 pacjentów z tych 112, którzy powiedzieli, że zostali zaszczepieni, po wyłączeniu urządzenia jakie mieli, identyfikator MAC pozostał na ekranie mojego telefonu komórkowego, co już notowałem w moich notatkach do historii medycznej pacjenta.

Zinterpretowałem, że był to kod, który miał przy sobie sam pacjent i że faktycznie, kiedy wyszedł z gabinetu, wychodząc z budynku, zniknął z mojej komórki. Dzięki tej prostej obserwacji w lipcu i sierpniu udało mi się zweryfikować, że żaden z pacjentów, którzy twierdzą, że nie są zaszczepieni, po wyłączeniu swoich telefonów nie nawiązuje kontaktu z moim telefonem komórkowym przez Bluetooth. Ale 86% tych, którzy powiedzieli, że zostali zaszczepieni, wygenerowało adres MAC na moim telefonie

komórkowym (*mimo wyłączenia swojego urządzenia*). To są poczynione obserwacje, i których rodzi się tu wiele pytań.

Wśród nich te, które wydają mi się najważniejsze to: Po pierwsze, czy sygnał wykryty na moim telefonie komórkowym pochodzi od zaszczepionej osoby? Cóż, właśnie izolowane środowisko i brak zakłóceń przez inne sygnały oznacza, że nie ma tu innego źródła. Po drugie, czy wszystkie telefony komórkowe wykrywają urządzenia Bluetooth z równymi możliwościami? Moja odpowiedź brzmi nie, z mojego doświadczenia wynika, że nie.

Po trzecie, czy wykrywalny adres MAC danej osoby umożliwia interakcję z nią? W jakim stopniu? Przynajmniej jednego jestem pewien: dzięki temu wiem, gdzie on jest, bo wiedziałem, że ktoś zaszczepiony przychodził do mojego biura, zanim się pojawił.

Czwarte pytanie, które sobie zadałem: Jeśli adres MAC jest czymś osobistym, indywidualnym i niepowtarzalnym, jak to możliwe, że pięć osób, którym wstrzyknięto zawartość tej samej fiolki, z tej samej dystrybucji tej samej partii nie generuje 5 różnych adresów MAC?

Cóż, skonsultowałem się z kilkoma technikami komputerowymi, robotykami i kolegami biologami i inżynierami, ekspertami w dziedzinie informatyki i nanorobotyki.

I opowiadają się oni za możliwością, że ten kod jest generowany w wyniku interakcji tego, co jest wstrzykiwane z materiałem genetycznym pacjenta. Być może nie tyle z ich DNA, co z większym kompleksem zgodności, HLA, który ostatecznie pochodzi z genomu.

Po szóste, jeśli adres MAC jest generowany przez szczepionkę, dlaczego ma go tylko 86% osób, które twierdzą, że są zaszczepione? Rozważono różne odpowiedzi, aby odpowiedzieć na to pytanie.

[...]

Mam wiele wątpliwości. To są ustalenia, których dokonałem. Są poza moją wiedzę medyczną. Po prostu zaświadczam, że kiedy konsultujesz się z osobą w odizolowanym środowisku, pojawia się to na moim telefonie komórkowym. Co to znaczy? Nie mam pojęcia. Ale mi się to nie podoba.

Komentując (Roman N) – jeśli spostrzeżenia dr De Benito są trafne, to dowodzą one, że przynajmniej niektóre z osób, które poddały się temu eksperymentowi są chodzącymi nadajnikami radiowymi i zapewne odbiornikami. Nie jest to więc nic dobrego dla zdrowia ich samych a zapewne i osób wokół nich.

Wydaje się to stwarzać ogromne możliwości kontrolowania takich osób poprzez gęstą sieć łączności komórkowej (w tym ich własny telefon), WiFi, 5G, BT i Bóg jeden wie co jeszcze.

Gorliwe zaprzeczenia mainstreamu jakoby „szczepienie” nie oznaczało m.in. osadzenia w organizmach osób poddanych temu zabiegowi swoistego „komputerowego” systemu operacyjnego są – szczególnie w kontekście odkrycia dr De Benito - zastanawiające.